

WIADOMOŚCI
POLSKIEJ PARAFII W BEDFORD
Tel/Fax: **01234 266901** Dom: **01234 343105**
Mobile: **07946773214** (ks. Grzegorz Aleksandrowicz)
Wydaje duszpasterz polski ks. Grzegorz Aleksandrowicz

Strona internetowa parafii: parafiabedford.uk oraz email: gsaleksandrowicz@gmail.com
Private Circulation Only

Charity Reg. No.1119423

Nr. 1561

SIEDEMNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA

Rok C

***„Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem”
(Rdz 18, 27)***

***„Proście a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie, a zostanie wam otworzone.
Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołączącemu zostanie otworzone”
(Łk 11, 9-10)***

***„Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom,
to o ileż bardziej Ojciec z nieba udzieli Ducha Świętego tym, którzy Go proszą” (Łk 11, 13).***

Ewangelia dzisiejszej niedzieli jest w całości poświęcona modlitwie. Można powiedzieć, że rozważana perykopa omawia kwestię modlitwy z kilku różnych stron.

Pierwsza rzecz, która zwraca uwagę, to fakt, że uczniowie wtedy proszą Jezusa, by nauczył ich modlitwy, gdy widzą, że się modli. Z modlitwą tak właśnie jest – przykłady pociągają. Prawdziwa, szczerza modlitwa obserwowana przez kogoś może stać się świadectwem wiary.

Druga rzecz to odpowiedź na pytanie, jak się modlić. Jezus daje uczniom modlitwę Ojciec nasz. To, co jest w niej charakterystyczne, to zaufanie Bogu i wewnętrzna pokora. To właśnie wyrażają słowa modlitwy Pańskiej same w sobie – i to zawsze powinny wyrażać, gdy są szczerze i świadomie wypowiedane.

Dalej czytamy o konieczności wytrwałej modlitwy. Bóg lubi, gdy my, jako ludzie, wielokrotnie powtarzamy mu nasze intencje, wskazując, że nam na czymś zależy. Często ta wytrwałość w modlitwie za kogoś jest także wyrazem tego, że nam na kimś zależy – naszej miłości. I dlatego ta wytrwałość ma taką wartość.

I wreszcie Jezus zapewnia nas, że Bóg jest chętny, by wysłuchiwać naszych modlitw i próśb. Dużo bardziej niż ludzie, ponieważ Bóg jest dobry. Warto jednak zwrócić uwagę, że podstawowym darem, jakiego Bóg chce udzielać, jest dar Ducha Świętego. Możemy to rozumieć również tak, że Pan lepiej wie, co jest nam w danym momencie potrzebne. Często, modląc się, nie otrzymujemy tego, o co konkretnie prosimy, ale darami, które otrzymujemy, bywa wewnętrzny pokój, zrozumienie swojej sytuacji, dorastanie do postawy wewnętrznego godzenia własnej woli z wolą Bożą.

Niedziela 28.07.2019	9:30 11:00 19:00	SIEDEMNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA (Rok C) - o błog. Boże i opiekę NMP dla Philipa z okazji 5 rocz. urodzin – int. Rodziny - za dusze ś.p. Anny Kurowskiej i Kazimiery Grodnickiej – int. Syna i Wnuka - za dusze ś.p. Lucjana Kęski i ś.p. Józefy Gziut – int. Córki z Rodziną
Poniedziałek, 29.07.19	10:30	- MSZA POGRZEBOWA ś.p. Zyty Jędrzejczak – lat 93 (zm. 30.06.2019)
Wtorek, 30.07.2019	9:30	- za dusze ś.p. ojca, który odebrał sobie życie i jego synka Dawida
Środa, 31.07.2019	19:00	- za dusze w czyśćcu cierpiące - int. p. Jakuba
Czwartek, 01.08.2019	9.30	- za dusze ś.p. Zyty Jędrzejczak – int. rodziny Kwak
Piątek, 02.08.2019	15.00 19.00	PIERWSZY PIĄTEK MIESIĄCA SIERPNI - o łaskę uzdrowienia dla Joanny - o błog. Boże i dalszą opiekę NMP dla Piotra i Anny z okazji 5 rocz. ślubu
Sobota, 03.08.2019	9:30 10:00 19:00	- o dary Ducha Świętego i opiekę NMP dla syna Marka, Giny, Alexandra i Jack Ciuro – int. mamy Krystyny - ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU I SPOWIEDŹ ŚW. - za dusze ś.p. ks. Johna Abberton w rocz. śmierci – int. Grupy „Prawdziwe Życie w Bogu”
Niedziela, 04.08.2019	9:30 11:00 18:00 19:00	OSIEMNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA (Rok C) - za ś.p. braci Władysława, Feliksa i Wacława Stankiewicz – int. p. J. Szyszko - o błog. Boże i opiekę NMP dla Jake z okazji 5 rocz. urodzin – int. Dziadków - ADORACJA NAJŚWIĘTSZEGO SAKRAMENTU - za dusze ś.p. Tomasza Płatka – int. Kolegi
Poniedziałek, 05.08.19	9:30	- Dzięczyna za wszystkie otrzymane Boże dary i łaski – int. p. Krystyny Ciuro
Wtorek, 06.08.2019	9:30	- o łaskę wiary dla Rodziny – int. p. Renaty
Środa, 07.08.2019	19:00	- za dusze w czyśćcu cierpiące - int. p. Jakuba
Czwartek, 08.08.2019	9:30	- za dusze ś.p. Zyty Jędrzejczak – int. Koleżanek z Parafii
Piątek, 09.08.2019	15:00	- za dusze ś.p. Marka Jerchewicza – int. Córki i Wnuczki
Sobota, 10.08.2019	9:30 19:00	- o dar radości Dzieci Bożych dla Adama, Moniki, Filipa, Stefanii i Amelii - o błog. Boże dla Natalii Bilińskiej z okazji 7 rocz. urodzin – int. Rodziców
Niedziela, 11.08.2019	9:30 11:00 19:00	DZIEWIĘTNASTA NIEDZIELA ZWYKŁA (Rok C) - za dusze ś.p. Diego Orsi w rocz. śmierci – int. Żony z Rodziną - za dusze ś.p. Tadeusza i Stanisława Jurkowskich – int. brata Mariana z Rodziną - za dusze ś.p. Zbigniewa Bacha – int. Syna z Rodziną
Poniedziałek, 12.08.19	9:30	- intencja wolna
Wtorek, 13.08.2019	8:30	- o zwycięstwo NMP i uznanie przez chrześcijan Jej Niepokalanego Poczęcia
Środa, 14.08.2019	19:00	- za dusze w czyśćcu cierpiące - int. p. Jakuba
Czwartek, 15.08.2019	9:30 19:00	UROCZYSTOŚĆ WNIĘBOWZIĘCIA NMP – Święto Żołnierza Polskiego - w intencji dziękczynnej – int. p. Gertrudy Guzińskiej - o błog. Boże i opiekę NMP dla Piotra i Katarzyny Gołębiewskich w rocz. ślubu

OGŁOSZENIA PARAFIALNE:

1. W czwartek 1 sierpnia o godz.19.00 odbędzie się Zebranie Rady Duszpasterskiej naszej parafii.
2. Zachęcam do zakupu prasy katolickiej – „Gość Niedzielny” w cenie £1.50, „Mały Gość Niedzielny” w cenie £1.50
3. Zapraszam do uczestnictwa w adoracjach Najświętszego Sakramentu – w pierwsze niedziele miesiąca od godz. 18:00 i w każdą sobotę do godz. 12.00

Historia Parafii

X wiek - Budowa kościoła



Kościół Św. Cuthberta był on jedną z pierwszych świątyń naszego miasta, nie jest jednak możliwe dokładne ustalenie daty jego powstania. Według tradycji ufundował go król Offa około roku 779, w ramach pokuty za ciężkie grzechy, których się dopuścił. O prawdziwości tej tezy ma świadczyć wybranie na świętego patrona właśnie Cuthberta, który był wówczas popularnym świętym. Nie wydaje się to jednak przekonujące, gdyż przed podbojem normańskim na świętych patronów wybierano raczej postaci z Nowego Testamentu, robiąc wyjątki jedynie dla świętych bardzo silnie związanych z lokalną społecznością. Z tego, co wiemy wynika zaś, że

Św. Cuthbert za życia nie miał nic wspólnego z Bedford, a ośrodkiem jego kultu było Durham oraz okolice Yorku. Bardziej prawdopodobne wydaje się datowanie powstania kościoła na wiek X. Tak jak było już wzmiankowane, znajdował się on przy wschodniej bramie prowadzącej do miasta. Jego parafianie w większości zapewne mieszkali poza murami, zajmując się głównie rolnictwem. Ten pierwszy kościół był zapewne drewniany, nie ma przy tym pewności, że stał dokładnie w miejscu obecnej świątyni. Niedawne prace archeologiczne związane z konserwacją ogrodzenia wokół przykościelnego cmentarza wykazały, że do XII wieku, teren ten przynajmniej częściowo był wciąż wykorzystywany rolniczo i do produkcji przemysłowej związanej z obróbką metalu.

XII wiek - Przebudowa



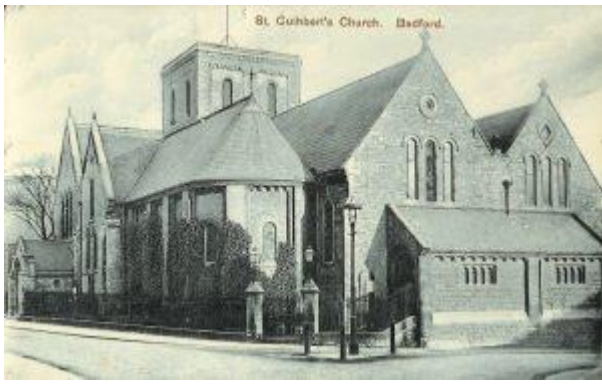
Kolejnym etapem rozwoju kościoła Św. Cuthberta była jego przebudowa, dokonana zapewne przed rokiem 1200. Od tego momentu kościół był już murowany. Wtedy to również pojawia się on w źródłach pisanych. Pierwszą wzmiankę znajdujemy w dokumentach klasztoru w Dunstable, który sprawował patronat nad tą świątynią. Niektórzy badacze uważają, że dopiero od momentu wzniesienia murowanej świątyni kościół został dedykowany Św. Cuthbertowi, gdyż przeor Dunstable w tym czasie nosił właśnie to imię. Tezy o zmianie patrona naszego kościoła nie da się jednak naukowo udowodnić.

XII wiek - Zburzenie kościoła

Pierwszy murowany kościół Świętego Cuthberta nie przetrwał niestety długo. Już w 1216 został on zburzony, w celu pozyskania budulca, który mógł posłużyć do rozbudowy zamku. Ówczesny właściciel fortecy być może obawiał się również, że w razie ataku, wieża kościelna położona tuż za murami mogłaby posłużyć agresorom do ostrzału wnętrza zamku.

Po zakończeniu oblężenia, o którym mowa była już wcześniej, zamek został zrównany z ziemią. Pozyskany w ten sposób budulec użyto zaś do odbudowy ograbionych wcześniej kościołów. Co prawda w dokumentach królewskich mowa jest tylko o przeznaczeniu kamienia na budowę kościoła Św. Pawła, możemy jednak założyć, że nie zapomniano i o Św. Cuthbercie.

XII wiek - Ponowna budowa kościoła



Świątynię odbudowano zapewne wkrótce potem. Ten trzeci już z kolei kościół dotrwał niemal do połowy XIX wieku. Dzięki temu, wiemy jak wyglądał. Był to niewielki budynek składający się zaledwie z jednej nawy i prezbiterium. Długi na 20 metrów, a szeroki na niecałe 7. Brak mu było wieży, której funkcję pełniła mała drewniana wieżyczka umieszczona mniej więcej w połowie długości budynku, wznosząc się na około 11 metrów wysokości. Kościół znajdował się w tym samym miejscu co obecna świątynia. Przynajmniej od XIII wieku był również tak jak obecnie otoczony dziedzińcem/cmentarzem wyniesionym

ponad otaczający go teren.

Możemy sobie zatem wyobrazić kościół Św. Cuthberta jako dość skromną świątynię. Nie powinno to nas dziwić. W końcu służył on niewielkiej podmiejskiej parafii, która nie mogła pozwolić sobie na wystawny kościół. Wydaje się też, że pomimo licznych remontów sam budynek niewiele zmienił się przez ponad 600 lat swego istnienia.

XVI wiek - Kościół anglikański



Tak jak i inne kościoły w Bedford Św. Cuthbert został przejęty przez kościół anglikański w XVI wieku. W tym czasie zreorganizowano sieć parafii dostosowując ją do potrzeb mieszkańców. Wydaje się, że kościół Św. Cuthberta przez kilkadziesiąt lat nie miał swojego pastora, a być może nie był w ogóle używany. Ostatecznie jednak ocalał on i nie podzielił losu kościołów Wszystkich Świętych oraz Św. Pawła, po południowej stronie rzeki, które zostały wyburzone.

Wydaje się, że nie w następnym okresie kościół zaczął powoli podupadać. W XVII i XVIII wieku liczba parafian wynosiła około 200 osób. Byli to ludzie w większości ubodzy, rolnicy i pracownicy najemni. Co więcej, większość z nich była przy tym zwolennikami innych kościołów protestanckich, których kaplice

licznie pojawiły się w okolicy. W związku z małym rozmiarem parafii i zrujnowaniem domu pastora, rektor kościoła przynajmniej od końca XVII wieku rezydował w kościele Św. Pawła, będąc jednocześnie tamtejszym proboszczem. W wieku XVIII nabożeństwa odbywały się w kościele Św. Cuthberta raz na dwa lub trzy tygodnie.

Wszystko to zmieniło się dopiero w XIX wieku. Wraz z rewolucją przemysłową i gwałtownym rozwojem miasta, rozwinęła się i parafia Św. Cuthberta. W roku 1801 liczyła ona 351 parafian, a zaledwie sto lat później, tuż po zakończeniu pierwszej wojny światowej, było to już 6287. Liczba parafian wzrosła zatem w tym okresie niemal 18-sto krotnie. Nie był zatem zaskoczeniem fakt, że średniowieczny, na wpół zrujnowany kościół nie odpowiadał dłużej potrzebom parafii. Dlatego też w 1844 roku podjęto decyzję o wyburzeniu starej budowli. W kolejnych latach (1845-1847) według projektu Jamesa Woodroffe powstała świątynia, w której obecnie się znajdujemy. Jest ona zaprojektowana w stylu Neo Normańskim na planie krzyża. W kolejnych latach wraz ze wzrostem liczby parafian kościół jeszcze kilkakrotnie rozbudowywano.



Jego rola jako świątyni anglikańskiej dobiegła końca w 1974 roku, kiedy to został on zamknięty. W roku kolejnym ogłoszono, że nie jest on już potrzebny Kościołowi Anglikańskiemu i rozpoczęto szukanie innej funkcji dla budynku. Powodem podjęcia takiego kroku była najprawdopodobniej niewielka liczba wiernych poczuwająca się do przynależności do parafii. Od maja 1976 kościół został przekazany niewielkiej kongregacji

(liczącej w przybliżeniu 90 rodzin) prawosławnego kościoła Serbskiego.

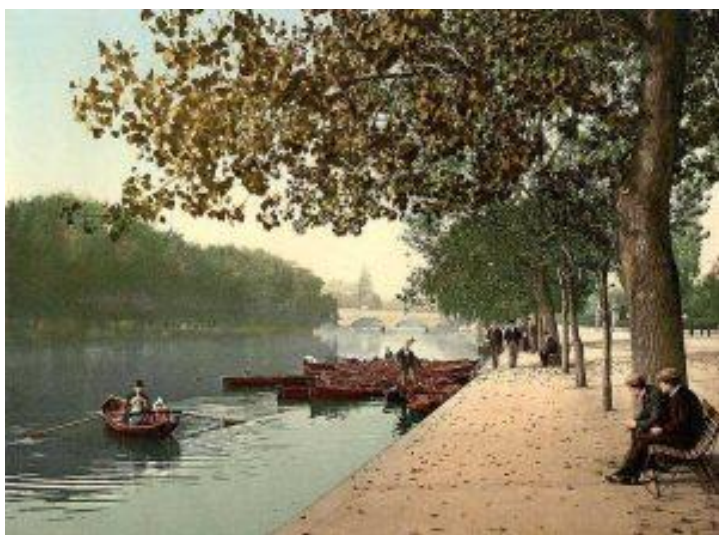
XXI wiek - Polska parafia



W lipcu 1979 roku powstała w nim nasza, polska parafia. Jako ciekawostkę można podać jeszcze tylko, że zanim do tego doszło polscy emigranci mieszkający w Bedford od drugiej wojny światowej uczęszczali na polskie nabożeństwa do kościoła Św. Józefa przy Midland Road. W latach 70-tych, zanim uzyskali kościół Św. Cuthberta planowali zakupić, również zamknięty, kościół Św. Trójcy przy Bromham Road. Na ten cel udało się zebrać około 15000 funtów.

Historia Bedford

Populacja: 171,623 (2018)



Może zabrzmieć to nieco nieprawdopodobnie, dla nas, którzy przywykliśmy myśleć o Bedford jako o niewielkim przemysłowym mieście w przeszłości Bedford było ważnym i jednym z liczących się ośrodków południowej Anglii. W szczególności mam na myśli okres średniowiecza, które było szczytem rozkwitu Bedford. Niewiele namacalnych świadectw tej dawnej świetności można co prawda wciąż zobaczyć na ulicach naszego miasta, postaram się jednak nie zanudzić Was datami i wskazać na miejsca, które warto odwiedzić. Być może przechodzicie koło nich codziennie, nie wiedząc, że za niepozornymi pozostałościami kryje się ciekawa i bogata historia. Zaczniemy jednak od początku. Ludzie zamieszkiwali

okolice Bedford na długo, zanim powstało miasto. W trakcie niedawno zakończonych prac archeologicznych tuż na zachód od granic Queens Parku, odkryto znaleziska świadczące o obecności na tych terenach różnorodnych społeczności ludzkich, od epoki mezolitu po dziś. Najstarsze artefakty to kamienne narzędzia, których używali myśliwi/zbieracze w okresie mezolitu (czyli pomiędzy 5-10 tysięcy lat temu). Nie osiedlali się oni jednak na stałe w okolicach Bedford prowadząc zapewne koczowniczy tryb życia. Pierwsze ślady stałego osadnictwa pochodzą dopiero z kolejnej epoki – neolitu. W tym czasie właśnie powstało najprawdopodobniej słynne Stonehenge. Co prawda w okolicach Bedford nie ma nic nawet w przybliżeniu tak imponującego, jednak ludzie, którzy wówczas zamieszkiwali te okolice wybudowali zagadkowe monumenty otoczone kolistymi rowami. Być może były to miejsca spotkań, być może miejsca o przeznaczeniu kultowym. W tym okresie rozpoczęto również budowę imponujących kurhanków, będących miejscami pochówku.

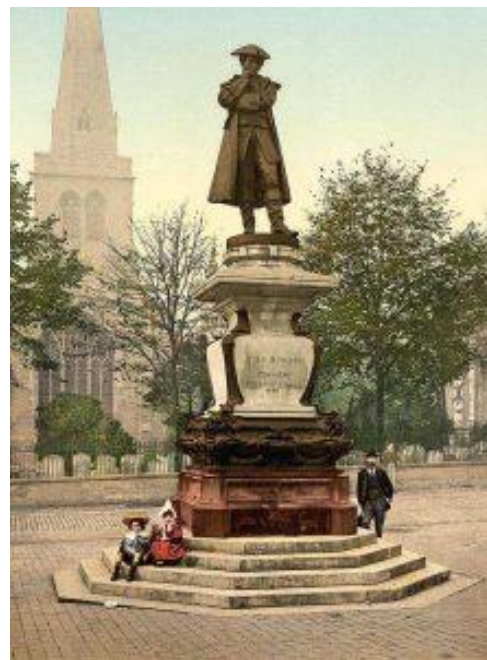
Ten zwyczaj utrzymał się przez kolejne stulecia, w głąb epoki brązu. W zakolu rzeki na zachód od Bedford odkryto ponad trzydzieści takich monumentów, które dominowały nad okolicą 5-3,5

tysięcy lat temu. Niestety żadnego z nich nie można dostrzec gołym okiem, gdyż w trakcie tysiącleci które upłynęły od ich konstrukcji zostały całkowicie zrównane z ziemią. Przyczyniły się do tego naturalne procesy erozji gleby oraz uprawa ziemi (wielokrotna orka sprawiła, że nie wynoszą się one ponad poziom otaczającego je gruntu). Istnienie tych kurhanek zostało ujawnione wyłącznie dzięki pracom archeologicznym. Od epoki żelaza obserwujemy pojawienie się licznych zagród, rozsianych wzdłuż rzeki. Ich mieszkańcy zajmowali się tak uprawą ziemi, jak i hodowlą bydła. Ten model niewiele zmienia się po opanowaniu Brytanii przez rzymian



w pierwszymi wiekami naszej ery. Stało się tak dlatego, że prawdziwych rzymian którzy przybyli na te tereny było naprawdę niewielu. Większość mieszkańców tych terenów po prostu przyjęła do pewnego stopnia rzymski sposób życia i zwyczaje bardziej cywilizacyjnie rozwiniętych najeźdźców. Oprócz samodzielnych farm pojawiło się jednak w okolicach Bedford i rzymskie miasteczko-ulożone na obrzeżach dzisiejszego Kempston, koło starego kościoła. Niestety z powodu braku źródeł pisanych nie wiemy o nim nic więcej. Rzymianie pozostali w Brytanii do 410 r. naszej ery. Po tej dacie z powodu upadku imperium i walk wewnętrznych wycofali się z wyspy, pozostawiając jej mieszkańców samym sobie. Wkrótce pojawili się kolejni agresorzy, germańscy Anglo-Sasi, którzy w kolejnych stuleciach podbijali coraz to większe obszary zajmowane do tej pory przez plemiona zromanizowanych Celtów. Upraszczając całą rzecz tereny, które udało im się wówczas zająć nazywane są do

dnia dzisiejszego Anglią. Ślady również i tego osadnictwa znajdujemy w okolicach Bedford. Przynajmniej kilkanaście dość prymitywnych półziemianek odkryto prawie że tuż za obecną zachodnią granicą Queens Parku.

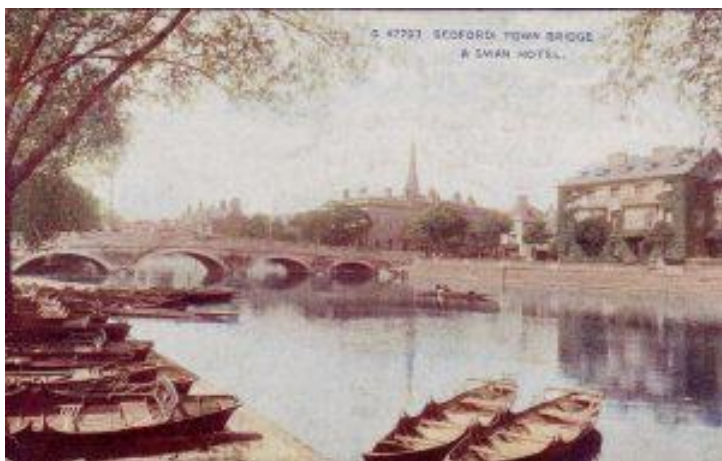


Ten okres w historii, czyli wczesne średniowiecze, jest również momentem, kiedy powstało Bedford, takie, jakim znamy je obecnie. Zapewne miało to miejsce pomiędzy VI a VIII wiekiem. W tym okresie Anglo-Sasi, którzy opanowali te tereny zamieszkiwali głównie w rozproszonych zagrodach lub małych wioskach, jednak zaczęły tworzyć się również niewielkie osady handlowe. Bedford z całą pewnością było jednym z takich ośrodków. Swój początek zawdzięcza istnieniu dogodnej przeprawy przez rzekę, która istniała w miejscu obecnego mostu miejskiego na końcu High Street. Można przypuszczać, że prowadził tamtędy lokalny szlak handlowy. To również od tej płycizny Bedford wzięło również swoją nazwę, która oznacza bród/przeprawę przez rzekę należącą do osoby zwanej Beda. Ów Beda prawdopodobnie był nieznanym bliżej lokalnym wodzem. Wbrew temu co sugerują niektórzy z całą pewnością nie miał on nic wspólnego z Bedą

Czcigodnym, uznanym za doktora kościoła, który żył w VII-VIII wieku.

Niewiele więcej można powiedzieć o tym najwcześniejszym mieście. Z całą pewnością wiemy jedynie, iż było położone po północnej stronie rzeki, na której znajdujemy się obecnie. Zapewne było ono założone w przybliżeniu na planie kwadratu. Jego granice sięgały końca High Street na północy, kościoła Św. Cuthberta na wschodzie, oraz przebiegały przed ulicą Allhallows (na linii tej znajduje się obecnie sklep Primark-który leżałby już poza granicami miasta). Na południu naturalną granicą była oczywiście rzeka. Główną ulicą była High Street, natomiast pierwszym i najważniejszym kościołem miasta była świątynia pod wezwaniem Św. Pawła. Całe miasto zostało ufortyfikowane najprawdopodobniej w VIII wieku przez króla Mercii Offę. Ślady tych wałów a nie innych urządzeń obronnych nie udało się jednak odkryć. Całkiem możliwe, że późniejszy rozwój zabudowy całkowicie zatartł ich materialne ślady.

W tym okresie Anglia podzielona była na kilka rywalizujących ze sobą królestw. Najpotężniejszym z nich była



wieku.

Bedford zostało na kilkadziesiąt lat zajęte przez Wikingów. Oprócz grabieży zaczęli oni bowiem również osiedlać się na podbitych terytoriach. Ze stolicy Mercii, Bedford stało się miastem granicznym pomiędzy terenami zajętymi przez Duńczyków a królestwem Wessexu. Walki jednak nie ustawały – Anglo-Sascy królowie Alfred Wielki i jego syn Edward Starszy starali się odbić tereny zajęte przez najeźdźców z północy. W roku 915 Edward zajął Bedford i aby umocnić swoje panowanie nad tymi terenami nakazał budowę umocnionego miasta na południe od rzeki. Centralnym punktem tego nowego, silnie obwarowanego ośrodka był kościół Św. Marii. Rozciągało się ono aż do ronda, które znajduje się na początku London Road. Wydaje się, że przynajmniej od tego momentu w miejscu dawnej przeprawy pojawił się most łączący dwie części nowego miasta. Z pewnością był on początkowo drewniany-dopiero później zdecydowano o jego przebudowie w kamieniu. Bedford było w tym czasie ważnym ośrodkiem handlowym o czym świadczy to, że wybijano tu srebrne monety królewskie denary. Powstały nowe kościoły-Św. Cuthbera, Św. Piotra oraz Wszystkich Świętych (ten ostatni obecnie nie istnieje).



później w zamek. Głównym elementem całego założenia było sztucznie usypane wzgórze w kształcie stożka, na którym stanęła drewniana wieża obronna, będąca jednocześnie siedzibą pana grodu. U stóp wieży zbudowano otoczone drewnianą palisadą i fosą podgrodzie, gdzie toczyło się życie gospodarcze i zamieszkiwał garnizon warowni. Forteca ta zajęła dużą część miasta leżącego po północnej stronie rzeki. Jej zewnętrznymi granicami były High Street, Castle Lane i Newenham Road. Inną zmianą było pojawienie się klasztorów w samym mieście, jak i jego okolicach.

Kolejni właściciele baronii Bedford-rodzina Beauchamp, pod koniec XI wieku znacznie przebudowali istniejący gród. W XII wieku był to już prawdziwy zamek – otoczony całkowicie kamiennym murem. Jego fortyfikacje budziły respekt u współczesnych, o czym możemy przeczytać w kronikach z tego okresu. Powstało także drugie podgrodzie/dziedziniec zamkowy, położony na północ od poprzedniego-w nim skupiała się prawdopodobnie produkcja rzemieślnicza. Kościół Św. Cuthberta znalazł się tuż poza zasięgiem fortyfikacji. W ciągu XII wieku miało miejsce kilka oblężeń Bedfordzkiego zamku, lecz nie został on ani razu zdobyty szturmem. Z początkiem XIII wieku rozpoczął się okres największej jego świetności. Nikt nie przypuszczał wtedy, że jest są to również ostatnie lata jego istnienia. W roku 1215 baronowie angielscy zbrali się właśnie tutaj, aby zorganizować rebelię przeciw królowi. Dobitnie świadczy to o randze Bedford w tym okresie. Król Jan bez Ziemi zdołał jednak

właśnie Mercja, zajmująca większą część środkowej Anglii, od granic z Walią, aż po Morze Północne na wschodzie. Bedford musiało być jedną ze stolic tego państwa. Było ono położone w jego centralnym punkcie, zaś wspomniany już Offa miał zostać tu pochowany po swej śmierci w 796 roku. Informacji tej nie da się jednak potwierdzić, gdyż nigdy nie zlokalizowano jego grobu. Królestwo Mercji nie przetrwało długo po śmierci swego najpotężniejszego króla-Offy. Atakowane z północy przez wikingów, a od południa przez królestwo Wessexu (które dwa wieki później dało początek zjednoczonej Anglii), upadło w ciągu X

pokonać buntowników, a jeden z jego popleczników opanował zamek. Był to Falkes de Breaute, najemny żołnierz, który stał się ostatnim właścicielem fortecy. Jako zawodowy wojskowy znał najnowsze osiągnięcia sztuki obronnej-przedsięwziął zatem ambitny plan wzmocnienia zamku. Rozbudował już wcześniej imponujące umocnienia, poszerzając fosy, oraz wzmacniając mury poprzez dodanie do nich baszt i machin obronnych. Niestety miasto padło ofiarą tej przebudowy. Aby uzyskać konieczny budulec, Falkes rozkazał zburzyć pobliskie kościoły Św. Pawła oraz Św. Cuthberta.

Nowy władca Bedford wkrótce okazał się zwykłym rozbójnikiem. Jego ludzie grabili okolicznych mieszkańców, nie wyłączając duchownych. W pewnym momencie doszło nawet do tego, że w Bedford uwięziono królewskich sędziów. Nowy władca Anglii-Henryk III zdecydował, że takie postępowanie musi zostać ukarane. W 1224 roku zebrał on armię wyposażoną w najnowocześniejsze i najpotężniejsze maszyny oblężnicze, po czym wyruszył, aby zdobyć zamek. Pomimo kilku frontalnych ataków, bombardowania umocnień, a nawet wykonania podkopów pod murami, forteca



opierała się oblegającym przez dwa miesiące. Dopiero po tym czasie obrońcy nie widząc szans na ratunek poddali się wojskom królewskim. Aby dać przykład odstrasżający kolejnych buntowników, wszyscy zostali skazani na śmierć. Zamek rozkazano zburzyć, tak aby nigdy więcej nie był on w stanie opierać się autorytetowi królewskiemu. Fosa zasypano, a sztuczne wzgórze na którym wznosiła się centralna wieża częściowo zrównano z poziomem gruntu. Na miejscu zrujnowanej fortecy pozwolono na budowę jedynie dworu/pałacu należącego do dawnego właściciela Williama de Beauchamp. A i to jedynie pod warunkiem, że nie będzie on miał charakteru obronnego. Miasto na krótką chwilę skorzystało z upadku zamku. Kamień uzyskany z rozbiórki murów posłużył do odbudowy kościołów Św. Pawła i Św. Cuthberta. Wykorzystano go również do budowy kamiennego mostu, który zastąpił wcześniejszą drewnianą konstrukcję, a i zapewne innych budynków. Na dłuższą metę Bedford straciło jednak na tej sytuacji. Bez możnego patrona, który rezydowałby w fortecy i dbał o rozwój miasta, Bedford utraciło swój dotychczasowy status. Stało się ono zwykłym targowym miasteczkiem, o jedynie lokalnym znaczeniu. Ten stan rzeczy zmienił się dopiero w XIX wieku.

Gdzie jednak możemy znaleźć pozostałości średniowiecznego Bedford z okresu jego największego rozkwitu? Nie jest ich wiele, lecz można je dostrzec, jeśli wiemy gdzie szukać. Sam zamek Bedfordzki przestał wprawdzie istnieć, wciąż jednak można wejść na sztucznie usypany kopiec, na którym niegdyś wznosił się Donżon — obronna wieża, w której zamieszkiwał władca zamku. Nieco dalej, idąc w stronę High Street możemy dostrzec niedawno odsłonięte fragmenty pałacu który zbudowano już po zniszczeniu murów obronnych, a w którym to rezydowali baronowie Bedford. Zaś jeśli skręcicie w Castle Lane, w jednym z okien wystawowych można zobaczyć pozostałości kilkumetrowej średnicy pieca przeznaczonego do palenia wapna, które wykorzystywano później do produkcji zaprawy murarskiej. Zaś tuż za naszym Kościołem, na rogu Castle Road i Newnham Road, można zobaczyć dość dużych rozmiarów nasyp ziemny, wznoszący się zaraz koło Cecil Higgins Art Gallery. To pozostałości po nasypie, na którym wznosiły się mury zewnętrznego dziedzińca zamkowego. Jeśli ktoś chciałby zobaczyć, choć w przybliżeniu, jak wyglądał tutejszy zamek powinien koniecznie odwiedzić Warwick.



Z domów klasztornych, które istniały w Bedford w średniowieczu nie przetrwał ani jeden. Wszystkie one zostały rozwiązane w okresie reformacji, budynki później zaś obróciły się w ruinę. Warto wiedzieć, jednak że na miejscu obecnego kina istniał niegdyś klasztor Augustianów (Newnham Priory) — jedyną jego pozostałością są częściowo zasypane zbiorniki wodne położone tuż przy rzece, w których hodowano ryby na potrzeby zakonników. Jeśli ktoś mieszka za tuż przy torach kolejowych na nowym osiedlu, do którego można się dostać przez ozdobną bramę Britannia Iron Works, powinien wiedzieć, tam z kolei istniał inny klasztor Augustianów (Caudwell Priory). Zaraz na początku Midland Road,

swój dom zakonny mieli franciszkanie. Najwięcej pozostałości po istniejącym w przeszłości klasztorze możemy odnaleźć w Elstow. W istniejącym tam opactwie mieszkały tam od XI w. siostry zakonne (benedyktynki). Ich świątynia, choć znacznie pomniejszona, wciąż służy jako kościół parafialny. Tuż obok niego wznoszą się ruiny pałacu, który został wybudowany na miejscu wyburzonych zabudowań klasztornych w XVII w. W Elstow można również zobaczyć tzw. Moot Hall-wybudowany w XV wieku odpowiednik krakowskich sukiennic (oczywiście znacznie skromniejszy) oraz oryginalne XVI wieczne domy wciąż stojące przy głównej ulicy tego miasteczka. Więcej szczęścia niż klasztory miały średniowieczne kościoły. Kilka z nich wyburzono wprawdzie w trakcie reformacji (Św. Piotra, istniejący zaraz naprzeciw kościoła Św. Marii; oraz Wszystkich Świętych), pozostałe jednak przetrwały do dnia dzisiejszego (z wyjątkiem naszego kościoła-wyburzonego w latach czterdziestych XIX w.). Trzeba jednak pamiętać, iż większość z nich została w dużym stopniu przebudowana-przede wszystkim w XIX wieku. Z okresu średniowiecza pochodzą świątynie Św. Pawła, Św. Piotra (przy końcu High Street), oraz na południe od rzeki Św. Marii, oraz Św. Jana (który był kaplicą przy tamtejszym szpitalu).

Most obecnie istniejący na przedłużeniu High Street nie jest tym samym, który wybudowano w XIII wieku, przy użyciu kamienia ze zrujnowanego zamku. Został on zbudowany w 1812 na miejscu tego wcześniejszego zabytku. Podobny most, do tego średniowiecznego, można jednak obejrzeć w pobliskim St. Ives. Ma on nawet tak jak i dawny most w Bedford kaplicę wzniesioną na jednym z przęseł w połowie swej długości. W Bedford istniały cztery młyny wodne. Nie ma po nich wprawdzie śladu, lecz dla zainteresowanych polecam wycieczkę do pobliskiego Bromham. W weekendy można tam zobaczyć działający młyn, który powstał przed XVII w.



Wiek XIX był dla Bedford przełomowy. Stało się tak za sprawą rewolucji przemysłowej. Z niewielkiego targowego miasteczka, które tak naprawdę nie zmieniło się wiele od czasów średniowiecza, Bedford w ciągu zaledwie jednego stulecia przeobraziło się w duże miasto przemysłowe. Od lat czterdziestych nasze miasto uzyskało połączenie kolejowe. Z ciekawostek: zakłady Allena w Bedford wyprodukowały cztery dynama, które dostarczyły energii elektrycznej na pokładzie Tytanika w trakcie jego dziewiczego rejsu.